ROK III Luty—Marzec 1929 r. NUMER 2 i 3

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc Członkowie Związku A. P otrzymują czasopismo bezpłatnie.

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Jak należy przeliczać wierzytelności według § 69 ordyn. konkurs. na złote papierowe, czy na złote w złocie?

Dr. Józef Kazimierz Gidyński.

Tak zwana druga inflacja polska postawiła polską praktykę prawną przed szeregiem nowych problematów, powstających w związku z dewaluacją złotego. Między innemi nader ciekawe jest zagadnienie, związane ze stosowaniem § 69 ordynacji konkursowej. Według treści zawartej w nim normy prawnej w postępowaniu konkursowem należy zgłosić wierzytelności w walucie państwowej („in Reichswährung"), jeżeli wierzytelności te z jakiegokolwiek powodu nie są w niej wyrażone. Jakie znaczenie należy nadawać wyrazom ustawy „in Reichswährung" w Państwie Polskiem? Wiadomo, że w Rzeszy Niemieckiej Reichswährung t. zn. walutę Rzeszy stanowiła złota marka niemiecka[1]). Bez wahania i wątpliwości należy przyjąć, że wskutek zmian politycznych spowodowanych powstaniem Państwa Polskiego wyrazowi „Reichswährung" w § 69 ordyn. konkurs. należy nadawać znaczenie waluta Rzeczypospolitej Polskiej, rozumiejąc przez wyraz waluta pieniądz, moneta. Pomijając okres obiegu na terytorjum Państwa Polskiego pieniędzy państw zaborczych oraz okres marki polskiej należy stwierdzić, że walutą polską stał się złoty polski[2]), zawierający jako jednostka monetarna $^{9}/_{31}$ grama czystego złota. Zdawałoby się, że stosowanie § 69 ord. konkurs. nie nastręczy najmniejszych trudności, skoro Państwo Polskie otrzymało pełnowartościową walutę w postaci złotego w złocie. Niestety choć złoty polski w złocie został ustanowiony jako jednostka monetarna, złoty polski w złocie nie stał się wcale środkiem płatniczym. Jako wyłączne środki płatnicze wypuszczono bilety bankowe Banku Polskiego „posiadające nieograniczoną moc umorzania zobowiązań przez zapłatę, wyjąwszy wypadki, w których na mocy wyraźnego postanowienia ustawy lub umowy zapłata ma nastąpić w monetach złotych"[3]). Bilety Banku Polskiego z uwagi na swój przywilej prawnie zostały zrównane ze złotym polskim w złocie. W obiegu wyrażały

[1]) Münzgesetz, 15. 1 Juni 1909.

[2]) Rozporządzenie Prezydenta Reczypospolitej z dn. 20. I. 1924. w przedmiocie systemu monetarnego (Dz. U. poz. 65).

[3]) Art. 46 statutu Banku Polskiego (Dz. Ust. poz. 75).

go i zastępowały. Wnet[4]) jednak między złotym polskim w złocie a złotym polskim, wyrażonym w biletach Banku Polskiego powstało znaczne blisko 40% agio. Zdeprecjonowane bilety zachowały jednak w pełni dawną moc umarzania zobowiązań, choćby nawet zaciągniętych w złotych pełnowartościowych. Zachwianie się parytetu między złotym polskim w złocie a złotym polskim wyrażonym w biletach Banku Polskiego spowodowało powstanie problematu co należy uważać według § 69 ord. konkurs. za walutę państwową złoty polski w złocie, czy złoty polski papierowy, a w konsekwencji w czym należy obliczać wierzytelności do masy upadłościowej.

Rozwiązanie tego zagadnienia ma nader doniosłe znaczenie praktyczne zarówno w postępowaniu konkursowem jak i przy nadzorze gospodarczym dla uniknięcia upadłości. Decyduje bowiem o tem, kto poniesie skutki dewaluacji złotego: wierzyciele czy dłużnik. W postępowaniu konkursowem zależnie od rozwiązania, należy odpowiednio ustalić zgłoszone wierzytelności w tabeli konkursowej. Przy nadzorze, zarządzonym według Rozporządzenia o nadzorze gospodarczym dla uniknięcia upadłości z 14 grudnia 1916[5]) rozwiązanie zagadnienia jest ważne co zawarto ugodę przymusową według norm prawnych tego Rozporządzenia. Wtedy bowiem zgodnie z art. 36 Rozporządzenia należy stosować przy przeliczaniu wierzytelności § 69 ordyn. konkursowej.

Niezależnie od zasadniczego zagadnienia, w czem należy wyrazić wierzytelności określone w § 69 ordyn. konk. w złotych w złocie, czy w złotych obiegowych papierowych, powstaje specjalne zagadnienie znaczenia przy stosowaniu § 69 ord. konk. umów, ustanawiających obowiązek płacenia w złotych w złocie. Umowy takie, dopuszczalne na podstawie art. 46 statutu Banku Polskiego, znalazły w praktyce dość częste zastosowanie.

II.

Aby rozwiązać pierwsze zagadnienie, co jest walutą Rzeczypospolitej, czy złoty w złocie czy złoty papierowy należy sięgnąć do norm prawnych, określających system monetarny. Pierwszym aktem ustawodawczym określającym polską walutę jest Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w przedmiocie systemu monetarnego z dnia 20 stycznia 1924 roku (Dz. Ust. poz. 65). Zasadnicze postanowienie tego Rozporządzenia, odnoszące się do rozważanego zagadnienia zawarte jest w artykule 1, brzmiącym „Jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych części grama czystego złota". Z artykułów 3, 4, 5, 6, 7 i 8 rozporządzenia wynika, że jednostki monetarne Rzeczypospolitej Polskiej będą miały postać określonych ściśle co do kształtów, wagi i składu monet złotych, srebrnych, niklowych i bronzowych. Art. 9 Rozp. zaś nadaje z wyżej określonych rodzajów monet charakter środków płatniczych, mających moc umarzania zobowiązań przez zapłatę tylko monetom złotym bez ograniczenia i monetom srebrnym do kwoty pięciu złotych przy każdej wypłacie. Z powyższych postanowień wynika, że jedyną pełnoprawną monetą polską był złoty w sztukach złotych po 100, 50, 25 i 10 złotych, będący zarazem miernikiem wartości oraz prawnym środkiem zapłaty. Niestety złoty polski w złocie, ta pełnoprawna waluta polska, nie dostała się wcale do obiegu. Nie stał się środkiem płatniczym, gdyż art. 9 miał wejść w życie w terminie, oznaczonym przez Ministra Skarbu (art. 14), a termin wyznaczony nie został. Z tego wysnuć należy wniosek,

[4]) Od maja 1925 w notowaniach nieoficjalnych, od sierpnia 1925 w notowaniach oficjalnych, por. Taylor, Druga inflacja polska, str. 13.

[5]) Reichsgesetzblatt str. 1363.

że od 24 stycznia 1924 roku, to jest od dnia wejścia w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. w przedmiocie systemu monetarnego, istniał w Polsce złoty polski w złocie tylko jako waluta stanowiąca wyłącznie miernik wartości, nie będąca środkiem płatniczym. Środkami płatniczemi stały się złote polskie w biletach Banku Polskiego, emitowane w roku 1924 i wyłącznie znajdujące się w obiegu.

Czem są złote w biletach Banku Polskiego? Niewątpliwie same przez się nie są pieniądzem Rzeczypospolitej Polskiej. Takich pieniędzy nie zna Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w przedmiocie systemu monetarnego. Są jednak dokumentami wartościowymi na okaziciela, „posiadającymi nieograniczoną moc umarzania zobowiązań przez zapłatę“ [6]).

Z uwagi na tę cechę, jako uznany przez państwo środek płatniczy, bilety Banku Polskiego są pieniądzem polskim w prawnem znaczeniu [7]). Stwierdzić więc należy, że w Państwie Polskim w roku 1924 prawnie istniały dwa rodzaje waluty złota i papierowa. Równowartościowe zrazu stały się od maja 1924 r. różnowartościowemi. W której z tych dwu walut należało odbierać pretensje określone w § 69 ord. konk., gdy już powstało agio? Przyjąć należy, że wierzytelności nieokreślone w złotych polskich, o których wspomina art. 69 ord. konk. należy wyrazić w złotych polskich papierowych bez względu na to, czy były wyrażone w walutach zagranicznych, czy też wogóle były wierzytelnościami niepieniężnemi. Wprawdzie te wszystkie zasady prawne, które spowodowały sądy zarówno polskie jak i innych państw do ustalenia w swoim orzecznictwie zasady waloryzacji jeszcze przed ustawodawczem unormowaniem, przemawiają również w pewnej mierze za przeliczeniem w złotych w złocie. Przyjąć jednak należy zasadę przeliczenia na złote papierowe z następujących powodów:

1. Przeliczenie według § 69 ord. konk. jest konieczne dla likwidacji konkursu. Z jednej strony należy ustalić wierzytelności do masy konkursowej, z drugiej aktywa masy. Dla późniejszego podziału jest rzeczą potrzebną, by zarówno pasywa jak i aktywa masy były wyrażone w jednorodnej co do wartości walucie ordynacja konkursowa określiła ją jako walutę państwową. Z uwagi na to, że w Rzeczypospolitej Polskiej obiegową walutą jest tylko złoty polski w biletach Banku Polskiego, że masa upadłościowa zostanie spieniężona na walutę obiegową i że tylko w niej mogą być dokonane zapłaty, uznać należy, że wierzytelności do masy również winny być wyrażone w walucie obiegowej. Takie przeliczenie czyni zadość zupełnie normie prawnej § 69 ord. konk., by wierzytelności określone zostały przeliczone „na walutę państwową, gdyż jak podkreśliłem obiegowy złoty w biletach Banku Polskiego jest niewątpliwie walutą Państwa Polskiego“.

2. Brak jest normy specjalnej, nakazującej przeliczanie wierzytelności, określonych w § 69 ord. konk. na złote w złocie. Takie przeliczenie zaś oznaczałoby, że zobowiązania nie mogłyby być zapłacone *al pari* biletami Banku Polskiego. Tymczasem według cytowanego już art. 46 Statutu Banku Polskiego bilety Banku są prawnym środkiem płatniczym, posiadającym nieograniczoną moc umarzania zobowiązań przez zapłatę, wyjąwszy wypadki, w których na mocy wyraźnego postanowienia ustawy... zapłata ma nastąpić w monetach złotych. wymaganym „wyraźnym postanowieniem ustawy“ nie jest w żadnym razie § 69 ord. konk. skoro zadość czyni jego treści przeliczanie na złote papierowe. Prze-

---

[6]) Por. art. 46 statutu Bankü Polskiego (Dz. U. poz. 75).

[7]) Warneyer. Komentar zum B. G. B. für das Deutsche Reich. Tübingen 1923. t. I, str. 802. Staudinger. Komentar t. 2, str. 34, wyd. 7/8 z r. 1912/13. Por. Edwin Cannan. Bogactwo z dodatkiem o pieniądzu słów. pod red. prof. Taylora, str. 232.

liczanie więc wierzytelności, określonych w § 69 ord. konk. na złote w złocie, byłoby sprzecznem z normą prawną art. 46 statutu Banku Polskiego tworzeniem wyjątku od zasady, że bilety Banku Polskiego są przymusowym świadkiem zapłaty. Nie jest więc prawnie dopuszczalne

3. Słuszność powyższej interpretacji w „Reichswährung" dla stosunków polskich potwierdza okoliczność, że w Niemczech, gdzie wyraz „Reichswährung" zachował swoje niezmienne znaczenie, wierzytelności, określone w § 69 ord. konk. również przeliczano na ulegające strasznej deprecjacji marki papierowe, mimo, że zachował nadal moc obowiązującą art. 1 Münzgesetz z czerwca 1909 r.[8]). W wypadkach rażącego pokrzywdzenia wierzycieli posiadających wierzytelności w walutach pełnowartościowych, które przeliczone na marki według kursu z dnia otwarcia konkursu ulegały katastrofalnej dewaluacji, teoretycy niemieccy uciekali się do sztucznych konstrukcyj, by rażącej krzywdzie zapobiec. Nie twierdzono jednak, by należało pretensji wierzycieli masy upadłościowej przeliczać na marki złote[9]).

Wreszcie w roku 1914 w drodze noweli do ordynacji konkursowej ustanowiono pretensyj, określonych w § 69 na marki złote i spłacenie ich w walucie obiegowej według kursu marki złotej w dniu zapłaty[10]).

Z tego wynika wniosek, że z samej treści normej prawnej, zawartej w § 69 ord. konk. wcale nie wypływa obowiązek przeliczania wierzytelności na walutę złotą.

III.

Powyższe rozważania nie odnoszą się wcale do wierzytelności płatnych według umowy w złotych w złocie.

Złoty w złocie jest bowiem niewątpliwie walutą państwową Rzeczpospolitej Polskiej, jak to wyżej podkreśliłem. Wierzytelności zaś wyrażone w walucie państwowej zgodnie z § 69 ord. konk. wogóle przeliczeniu nie ulegają. Wierzytelności więc płatne w złotych w złocie na podstawie umowy unikną całkowicie dewaluacji zarówno w postępowaniu konkursowem jak i przy ugodzie przymusowej, zawartej według przepisów Rozporządzenia z 14. 12. 1916 r. o nadzorze celem zapobiegnięcia upadłości.

I w jednym i drugim wypadku wierzytelności trzeba będzie uwzględnić w złotych w złocie i w części zakwalifikowanej do zapłaty w postępowaniu konkursowem lub ugodzie przymusowej trzeba będzie zapłacić w złotych polskich papierowych według ich relacji do złota w dniu zapłaty. Odnośnie bowiem wierzytelności, określonych na podstawie umowy w złotych w złocie, bilety Banku Polskiego nie są środkiem płatniczym, mającym moc umarzania zobowiązań przez zapłatę według art. 46 Statutu Banku Polskiego.

Według której ustawy należy oceniać zgłoszenia spółek akc. dokonanych po 1. 1. 1929 r.?

Sędzia Grodzki Marjan Cybulski, Poznań.

W przepisach przewodnich do nowej ustawy o spółkach akcyjnych nasuwa się szereg wątpliwości interpretacyjnych art. 170 ust. 2 oraz stosunku tego przepisu

---

[8]) por. Springmann, Mark ist nicht gleich Mark. Juristische Wochenschrift z r. 1923, str. 802.

[9]) Zobacz Sen. Präs. Dr. Adolf Lobe, Leipzig. Geldentwertung im Konkurs. Juristische Wochenschrift z r. 1924, str. 158—159. R. A. Dr. Wilhelm Kraemer. Zwei Geldentwertungsfragen aus dem Konkurs- und Prozessrechte. Juristische Wochenschrift z r. 1923, str. 901.

[10]) Dr. Rook. Nochmals Geldentwertungs im Konkurs. Jur. Woch. 1924, str. 1124.

do artykułu 171; mianowicie słyszy się często wątpliwości, czy wnioski spółek akcyjnych zgłaszane do rejestru handlowego po 1. 1. 29, lecz przed uzgodnieniem statutu z nową ustawą winny być załatwione według starej ustawy czy też według nowej.

Wątpliwości te są zrozumiałe. Czytając bowiem art. 170 ust. 2 możnaby istotnie popaść w błędne mniemanie, że przed uzgodnieniem statutu tak działanie spółki jak i sędziego rejestrowego opierać się winno na przepisach dawniejszych.

Jeśli jednakże dokładnie się przemyśli wspomniane przepisy dochodzi się do wyniku, że takie rozumowanie jest tylko częściowo słuszne.

Art. 170 ma na celu nie dopuścić do tego, by przez zmianę ustawodawstwa straciły znaczenie przepisy statutowe już istniejące w dniu 1. 1. 29 r.

Nie ma zaistnieć stan taki, by człowiek opierając się na starym statucie mógł błądzić wskutek nieświadomości, że dany przepis statutu, wskutek kolizji z nową ustawą przestał obowiązywać.

Przez takie stosowanie nowej ustawy do istniejących statutów groziłoby zresztą powstanie luk, niczem nie wypełnionych i poderwanie normalnego funkcjonowania tak ważnych organizmów życia społecznego jak spółek akcyjnych. Wiara w statut nie ma być zachwianą. Struktura wewnętrzna spółek ma doznać dopiero wówczas zmian pod wpływem nowej ustawy, gdy władze spółki w 2 letnim terminie same nadadzą organizmowi spółki nowe kształty dostosowane do przepisów nowej ustawy.

Ochrona ta jednakże istnieje tylko dla organizmów spółkowych, t. j. poszczególnych postanowień statutowych, które przed dniem 1. 1. 29 r. już istniały lub też które w tym dniu znajdowały się w takim stadjum powstania, że brakło tylko wpisu do rejestru handlowego. Dotyczy to tych wypadków, w których twórcy lub organa spółki dały już pewny wyraz swej woli kształtowania organizmu spółki i też w umowach lub uchwałach stwierdzoną wolę przed dniem 1. 1. 29 r. zgłosiły do rejestru handlowego.

Minimalny wymóg zgłoszenia odnosi się nie tylko do tych czynności, które doprowadziły do powstania spółki jako takiej, lecz wogóle do wszelkich czynności prawnych, które nadały organizmowi spółki strukturę stwierdzoną przed 1. 1. 29 r. przez rejestr handlowy conajmniej zgłoszeniem do sądu. O ile miarodajne czynniki spółki zamierzały przekształcić jej organizm, lecz nie dokonały przed 1. 1. 29 r. odpowiednich zgłoszeń do rejestru handlowego, to wówczas przez spółkę akcyjną, którą przepis art. 170 wyłącza z pod działania nowej ustawy do chwili dostosowania statutu, należy rozumieć tę spółkę i w takim kształcie, jaki nadało jej ostatnie zgłoszenie przed 1. 1. 29 r.; natomiast poszczególne zmiany statutu czyli organizmu spółki nie zgłoszone do krytycznego dnia nie mogą korzystać z czasowej ekscepcji wyłączenia z pod nowego prawa w myśl art. 170 ust. 2.

W myśl tego rozumowania uchwała o podwyższeniu kapitału zakładowego zgłoszona po 1. 1. 29 r. winna odpowiadać wymogom nowej ustawy, mimo że spółka jako taka zgłoszona została przed 1. 1. 29 r. Zmiany lub uzupełnienia statutu tworzą części składowe struktury organizmu spółki, a nie są przejawami życia spółki na tle istniejącego już statutu przed 1 stycznia 29 r.

Podwyższenie kapitału jako nowy element składowy zmienia istniejący organizm spółki. Z ekscepcji z pod nowego prawa korzystają jednakowoż tylko działania organizmu spółki o strukturze utrwalonej przed 1. 1. 29 r.

W tej wykładni utwierdza stanowczo brzmienie art. 171, a w szczególności ustęp 2 wyliczający przykłady co do których stosowanie nowej ustawy zostało wykluczone.

Art. 170 wprowadza dla wyłączenia z pod nowego prawa kryterjum czasu; przed dostosowaniem statutu nie ma obowiązywać nowa ustawa, po dostosowaniu ma ona obowiązywać. Ponadto zawiera on działanie ustawy tylko na czas ściśle ograniczony.

Art. 171 wprowadza dla wyłączenia z pod działania ustawy kryterjum przedmiotu przepisu, wprowadza on ekscepcję z tytułu materji, i to ekscepcję nieograniczoną co do czasu, rozpoczyna on się takiem samem określeniem podmiotu jak art. 170 ust. 2 mianowicie powtarza słowa: „Do spółek zarejestrowanych oraz zgłoszonych do zarejestrowania przed wejściem w życie niniejszego prawa". Gdy ust. 1 tegoż artykułu stanowi normę ogólną ochrony praw nabytych, ust. 2 tegoż artykułu wylicza przykładowo poszczególne wypadki, w których takie prawa obronione być winny przy owych spółkach zgłoszonych przed 1. I. 1929 r. Przy tej enumeracji przykładowej ust. 2 art. 171 wyraźnie podaje szereg zgłoszeń, które winny być dokonane przed 1. I. 1929 r. Z uwagi na to, że ust. 2 nie wprowadza nic nowego, lecz tylko rozprowadza ust. 1, należy stwierdzić, że przez spółkę zgłoszoną przed 1. I. 1929 r. ust. 1 rozumieć musiał wszystkie składowe elementy spółki opierające się na zgłoszeniach z przed 1. I. 1929 r.

Jeśli zatem w art. 171 ust. 2 mamy jasną wykładnię, że przez spółki zgłoszone przed 1. I. 29 należy rozumieć wszelkie elementy składowe spółki zgłoszone przed tym dniem krytycznym, to nie możemy tych samych słów w art. 170 tłomaczyć inaczej. Tą drogą dochodzimy zatem z ustawy samej do jasnej wykładni i do zrozumienia przepisu art. 170 ust. 2.

Stanowisko to można streścić w krótkiej zasadzie:

„Życie spółki w tej strukturze jaka nadana jej jest ostatnim zgłoszeniem przed 1. I. 1929 odbywa się według norm dawniejszych, aż do chwili uzgodnienia statutu. Zmiany struktury spółki zgłoszone po 31. XII. 1928 r. podlegają natomiast nowej ustawie, gdyż nie stanowią elementów utrwalonych zgłoszeniem przed dniem wejścia w życie ustawy". Nie miałoby racji chronienie tych poczynań przed działaniem nowej ustawy, której skutki tylko tam są uchylone, gdzie tworzyły by zamieszanie czyli mogły naruszać prawa nabyte.

O likwidacji umów dzierżawnych dotyczących gruntów parcelowanych.

Dr. jur. Tadeusz Błociszewski, em. radca wojew.

Materję w temacie niniejszej rozprawy podaną normuje Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. (Dz. U., poz. 909).

Rozporządzenie to samo w sobie i niektóre jego postanowienia zawierają kwestje, które są tematem niniejszej pracy.

Nim jednakże przystąpię do omawiania szczegółów zagadnień, muszę nasamprzód zwrócić uwagę na kwestje więcej ogólnej natury, zresztą znane, potrzebne mi jednakże do uzasadnienia dalszych wywodów.

Najprzód chciałbym kilka słów poświęcić zagadnieniu, co jest ustawą, a co rozporządzeniem, oraz czy, i w danym razie jakie różnice istnieją pomiędzy temi dwoma formami ustawodawstwa. W literaturze prawniczej istnieje spór w tej kwestji. Mimo różnych usiłowań nie zdołano dotąd przekonywająco udowodnić istotną różnicę ustawy, a rozporządzenia pod względem materjalnym, a więc co do treści. Tak ustawa jak i rozporządzenie zawierają tezę prawną, zakaz i nakaz i tworzą prawo.

Jedynie pod względem formalnym istnieje co do ich genezy znaczna różnica. A mianowicie wydają ustawy ciała ustawodawcze, czyli, że ustawa powstaje bezpośrednio u źródła władzy ustawodawczej podczas gdy rozporządzenia wydają czynniki upoważnione do tego przez władzę ustawodawczą czyli, że powstają one pośrednio na podstawie upoważnienia odnośnych organów przez wyżej podaną władzę ustawodawczą, a więc eo ipso nie mogą być rozporządzenia nigdy i pod żadnym warunkiem ustawą, ponieważ brak im czynnego współudziału ciał ustawodawczych.

I właśnie ta różnica genezy ustawy i rozporządzenia jest w swoich skutkach tak daleko idącą, że śmiem twierdzić, iż jest ona zasadniczą a nie tylko formalną.

Aby twierdzenie moje uzasadnić i ową różnicę istoty ustawy i rozporządzenia uwypuklić pozwolę sobie zacytować Art. 81 Ustawy Konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. poz. 267), który brzmi:

„Sądy nie mają prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych".

Wynika stąd zatem, że podczas gdy badanie ważności należycie ogłoszonych ustaw nie należy do kompetencji sądów, to są one niewątpliwie uprawnione badać ważność rozporządzeń każdego rodzaju.

Oczywista rzecz, że nie mogą one mieć władzy znoszenia ich zdaniem prawnie nieuzasadnionych rozporządzeń, wkraczałoby to bowiem w zakres kompetencji władz, ale niewątpliwie przysługuje im prawo uważać nieuzasadnione rozporządzenia jako nieistniejące i ferować swoje wyroki tak jakby owych rozporządzeń wogóle nie było.

Innemi słowy, obowiązują sądy ustawy słuszne czy nie, byle należycie ogłoszone; natomiast rozporządzenia mogą być badane i w danym razie niezastosowane, o ile sąd stwierdzi, że nie są prawnie uzasadnione.

Że stan taki dla życia praktycznego może mieć jak najdalej idące skutki, nie potrzeba tutaj dowodzić, śmiem tylko twierdzić, że zdaniem mojem różnica pomiędzy ustawą a rozporządzeniem nie jest tylko formalną, ale raczej istotną i zasadniczą.

Po wyżej podanych uwagach ogólnej natury przystępuję do omawiania przedmiotu tematem na wstępie określonego.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o likwidacji umów dzierżawnych należy do rzędu rozporządzeń pierwotnie w naszej Konstytucji nieznanych, do rozporządzeń z mocą ustawy, wydawanych na podstawie osobnych upoważnień udzielonych przez ciała ustawodawcze.

Udzielenie takiego upoważnienia było dopiero możliwem po przeprowadzeniu zmiany art. 44 Ustawy Konstytucyjnej przez odpowiednie uzupełnienie.

Uzupełnienie to nastąpiło na podstawie ustawy z d. 2 sierpnia 1926 r. zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z d. 17 marca 1921 r. (Dz. U. poz. 442), która brzmi:

„Art. 44. ustawy z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. 21 Nr. 44 poz. 267) uzupełnia się następującemi końcowemi postanowieniami.

„Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu (art. 25) wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego.

„Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany Konstytucji i spraw przewidzianych w art. 3 ust. 4; art. 4, 5, 6, 8, 49 ust. 2; 50 i 59 Ustawy Konstytucyjnej ani też ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu".

„Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie i w zakresie, przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji".

„Rozporządzenia, przewidziane w dwuch poprzednich ustępach, będą wydawane z powołaniem się na postanowienia Konstytucji, zawarte w tych ustępach, na wniosek Rady Ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i wszystkich Ministrów, oraz ogłoszone w Dzienniku Ustaw. Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższem posiedzeniu Sejmu lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone".

Nie będę się tutaj rozwodził jaka zasadnicza różnica istnieje pomiędzy postanowieniami ustępów 1 i 2 tejże ustawy a dalszymi jej ustępami, bo kwestja ta nie jest ściśle związaną z tematem mej pracy. Jedynie należy mi stwierdzić, że powyżej cytowana ustawa daje ciałom ustawodawczym prawną podstawę do udzielenia Prezydentowi Rzeczypospolitej ściśle określonego upoważnienia do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Rozporządzenia takie różnią się od zwykłych rozporządzeń władz wykonawczych tem, że mogą w ramach udzielonego upoważnienia zmieniać istniejące ustawy i mogą być tylko ustawą zniesione lub zmienione, ale pozostają mimoto jako pochodzące od władzy wykonawczej rozporządzeniami i nie są ustawami w myśl Ustawy Konstytucyjnej.

Na podstawie wyżej wspomnianej ustawy zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej wydał Sejm (Dz. U. poz. 443) ustawę o upoważnienieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, która dosłownie brzmi:

„Art. 1. Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie:

uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydawanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji Państwa, uporządkowania stanu prawnego w Państwie, wymiaru sprawiedliwości oraz świadczeń społecznych, a także w zakresie zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetowej, stabilizacji waluty i naprawy stanu gospodarczego w Państwie, a w szczególności także w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa.

Art. 2. Rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw wymienionych w art. 3 ust. 4, art. 4, 5, 8, 49 ust. 2; art. 50 i 59 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 267) jak również nakładania nowych podatków i opłat publicznych, podwyższania obowiązujących stawek podatkowych ponad normę, przewidzianą ustawą z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. 26 Nr. 63 poz. 376), ustanawiania nowych monopoli i podwyższania ceł, zwiększenia obiegu biletów zdawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia, obciążenia i zamiany nieruchomego majątku państwowego oraz zbycia tegoż, o ile wartość poszczególnego majątku przekracza 100 000 zł. Zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do organów samorządu, zmianę granic województw, ustaw językowych i szkolnych, ustawy antyalkoholowej oraz prawa małżeńskiego.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu z nich w właściwym zakresie działania.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia".

Jak z powyżej cytowanej ustawy wynika, określa ona ściśle pod względem formalnym i materjalnym ramy upoważnień, które bezwzględnie zachowane być muszą, jeżeli dane rozporządzenie ma mieć moc ustawy, moc obowiązującą. Dalej wynika z tej ustawy, że chodzi tutaj o rozporządzenia z mocą ustawy, a nie o ustawy w myśl art. 81 Ustawy Konstytucyjnej z d. 17 marca 1921 roku (Dz. U. poz. 267).

Badając rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 listopada 1927 r. (Dz. U. poz. 909) o likwidacji umów dzierżawnych dochodzi się do przekonania, że tak pod względem formalnym jak i materjalnym zachodzą kwestje, które w konsekwencjach swoich mogą bardzo poważne skutki wywołać.

Wyżej cytowana ustawa o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej stwierdza co do formy rozporządzeń z mocą ustawy, że „będą one wydawane z powołaniem się na postanowienie Konstytucji, na wniosek Rady Ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej i t. d.".

Należy to postanowie w ten sposób zdaniem mojem rozumieć, że czynnikiem współtwórczym takich rozporządzeń z mocą ustawy Prezydenta Rzeczypospolitej jest Rada Ministrów, która odpowiedni wniosek o wydanie danego rozporządzenia Prezydentowi Rzzeczypospolitej przedkłada. Jako dowód tej współpracy Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Ministrów wymaga cytowana ustawa o upoważnieniach, aby rozporządzenia z mocą ustawy były wydawane z powołaniem się na wniosek Rady Ministrów. Rozporządzenia z mocą ustawy wydawane bez powołania się na wniosek Rady Ministrów nie mogą być zdaniem mojem uważane jako odpowiadające wymogom ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Brak takiego powołania się na wniosek Rady Ministrów należy stwierdzić w wyżej cytowanem rozporządzeniu z dnia 19 listopada 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych, a ustawą przepisane podpisy nie zmieniają faktu, że rozporządzenie to wydane zostało bez powołania się na konkretny wniosek Rady Ministrów.

Dalej nasuwa się zdaniem mojem wątpliwość, czy powołane rozporządzenie z d. 19 listopada 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych też i co do swej treści da się pomieścić w ramach ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 sierpnia 1926 r. przepisanych.

Ustawa ta upoważnia Prezydenta Rzeczypospolitej w art. 1 do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy pomiędzy innemi w zakresie „naprawy stanu gospodarczego w Państwie, a w szczególności także w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa".

Wchodzą zatem tutaj zdaniem mojem w rachubę sprawy czysto gospodarczej natury, które absolutnie niczego z reformą rolną należącą do dziedziny zmiany ustroju rolnego nie mają wspólnego.

Tymczasem wyżej podane rozporządzenie z d. 19 listopada 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych dotyczących gruntów parcelowanych wkracza w zakres ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. 26 poz. 1), bo odnosi się ono do kontraktów dzierżaw majątków przeznaczonych na podstawie tejże ustawy na parcelację i znosi względnie zmienia rozmaite jej postanowienia.

Należy zatem zaznaczyć, że kwestja czy ramy upoważnień Prezydenta Rzeczypospolitej ustawą przepisane są w rozporządzeniu wyżej cytowanem należycie zachowane jest co najmniej sporną.

W zasadzie bowiem wydanie przepisów ustawowych, ograniczających lecz nie znoszących praw obywateli do użytkowania ziemi, nie jest sprzeczne z postanowieniem pierwszego ustępu art. 99 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r., ale ustęp ten odnosi się do ograniczeń ze względów użyteczności wyższej na pożytek ogółu a więc np. ze względu na budowę linji komunikacyjnej i t. p.

Natomiast w drugim ustępie tegoż art. 99 Ustawy konstytucyjnej jest mowa o kwestji ustroju rolnego, przyczem jednakże Konstytucja nie przewiduje ograniczeń użytkowania ziemi i stwierdza tylko, że „ustawy określą przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz regulowanie obrotu ziemią" zatem ustawy wychodzące poza granice wytknięte Konstytucją nie mogą być zdaniem mojem uważane za zgodne z jej postanowieniami.

Wynika ztąd, że Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych tak pod względem formalnym jak i swej treści nasuwa poważne zastrzeżenia i kwestja jego prawnego uzasadnienia jest zdaniem mojem co najmniej sporną.

Ponieważ ramy niniejszej pracy nie pozwalają mi wchodzić w szczegóły powyższych zagadnień muszę na tych kilku ogólnikowych uwagach zaprzestać i przejdę do omówienia treści powołanego rozporządzenia, a mianowicie niektórych jego artykułów.

Nasamprzód kilka słów o postanowieniach art. 1 i 2 wyżej cytowanego rozporządzenia, które dosłownie brzmią:

„Art. 1. 1. Umowy dzierżawne w odniesieniu do przeznaczonych na parcelację osadnictwo obszarów z nieruchomości ziemskich, stanowiących własność Państwa, ulegają rozwiązaniu niezależnie od warunków umowy dzierżawnej, dotyczących trwania czasu dzierżawy, w dniu 1 kwietnia, jeżeli właściciel przynajmniej na rok przed tym terminem dokona wypowiedzenia dzierżawy.

„2. Postanowienia cz. 1. nie pozbawiają właściciela prawa wypowiedzenia umowy dzieżawnej na warunkach tejże umowy, a wówczas postanowienia niniejszego rozporządzenia nie będą miały zastosowania".

„Art. 2. 1. Oznaczone w art. 1 wypowiedzenie winno być dokonane w trybie administracyjnym".

„2. Do dokonania wypowiedzenia właściwą jest władza administracyjna drugiej instancji, pod której zarządem znajduje się nieruchomość. Wypowiedzenia może również dokonać Okręgowy Urząd Ziemski na żądanie tej władzy".

Postanowienia wyżej cytowanego art. 1. przewidują dwa rodzaje wypowiedzenia kontraktów dzierżawy, a mianowicie wypowiedzenie dokonane na podstawie art. 1 cz. 1 i wypowiedzenie z kontraktu (cfr. art. 1. cz. 2), czyli, że właściciel przeznaczonego na parcelację majątku ma prawo niezastosowania wypowiedzenia z art. 1. cz. 1. i może dzierżawcę pozostawić aż do ekspiracji kontraktu, bo art. 1. cz. 2. nie stwierdza, że warunki kontraktu dzierżawy tylko wtenczas zastosowane być mogą, o ile przewidują przedterminowe wypowiedzenie kontraktu i to w terminie art. 1. cz. 2. przewidzianym. Zastosowując art. 1. cz. 2 uchyla się wogóle działanie postanowień rozporządzenia i postawia się dzierżawcę w prawnie znacznie korzystniejsze położenie jak dzierżawcę, któremu wypowiedziano kontrakt na podstawie art. 1. cz. 1. i który podlega przepisom rozporządzenia dającym władzom bardzo daleko idące kompetencje.

W myśl bowiem art. 2. cz. 1. dokonuje się wypowiedzenia oznaczonego w art. 1. cz. 1. rozporządzenia w trybie administracyjnym, a pozatem grozi opornemu w myśl art. 14 tegoż rozporządzenia eksmisja, również w trybie administracyjnym zadecydowana.

Stwarza się zatem w ten sposób dwojaką miarę uprawnień dzierżawców i podczas gdy jedni są wyjęci z pod ochrony prawa cywilnego i sądów właściwych, korzystają drudzy z pełni praw obywatelskich.

Zdaniem mojem takie ujęcie sytuacji prawnej określone przez art. 1 cytowanego rozporządzenia nie może być uznane jako zgodne z Ustawą Konstytucyjną z dnia 17 marca 1921 r. i z ustawą o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pozatem nasuwa się tutaj wątpliwość, czy wogóle wkraczanie trybem administracyjnym w istniejące i uzyskane prawa cywilne wobec Państwa może być prawnie uzasadnione.

W wypadkach przewidzianych wyżej cytowanem rozporządzeniem z dnia 19 listopada 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych, chodzi o umowy dzierżawne zawarte również ze Skarbem Państwa jako właścicielem danego majątku, a więc o akt czysto prywatno-prawny, przy którym Skarb Państwa jest tak samo jak jego kontrahent dzierżawca osobą cywilno-prawną. Wyjątek stanowi tylko dochodzenie zaległego czynszu dzierżawnego i w razie dewastacji majątku — cfr. moje prace opublikowane w Gazecie Administracji i Policji Państwowej, Warszawa, Styczeń 1928, Nr. 1. R. X. oraz w Czasopiśmie Adwokatów Polskich, Dział Województw Zachodnich, Marzec 1928 r. Nr. 3 R. II — gdzie ustawowo Skarb Państwa ma prawo wdrożyć przymusowe postępowanie administracyjne. We wszystkich innych wypadkach jest Skarb jako kontrahent osobą cywilno-prawną i tylko drogą cywilno-prawną może przy likwidowaniu swoich praw i obowiązków cywilno - prawnych z tytułu kontraktów dzierżaw postępować.

Ponieważ tutaj chodzi o kontrakt dzierżawy, zatem o akt cywilno - prawny dwustronny, jedynie kontrahenci mogą go, o ile są do tego uprawnieni, skutecznie wypowiedzieć i zlikwidować. Rozporządzenie z dnia 19 listopada 1927 r. wprowadza natomiast pomiędzy kontrahentow, jak z wyżej cytowanego art. 2 wynika czynnik, obcy t. j. władzę administracyjną, która w miejsce Skarbu jako kontrahenta ma być uprawnioną wypowiedzieć kontrakt trybem administracyjnym.

Ponieważ nie istnieje, o ile mi wiadomo, ustawa, któraby Skarb Państwa upoważniała do jednostronnego zmieniania swoich kontraktowych praw i zobowiązań cywilno - prawnych dalej ponieważ istniejące przepisy o trybie administracyjnym nie obejmują dziedziny cywilno-prawnej zatem ośmielam się wyrazić zdanie, że wypowiedzenie kontraktów dzierżaw majątków trybem administracyjnym może być skutecznie zaczepione.

Następnie chciałbym zwrócić uwagę na postanowienia art. 14 które nasuwają pewne zastrzeżenia. Mianowicie uprawniają one okręgowe urzędy ziemskie do wydawania orzeczeń eksmisyjnych, które mają stanowić tytuł egzekucyjny dla sądów.

Brzmienie odnośnego artykułu jest następujące:

„Art. 14. 1. Do osób, które nie zastosują się do terminów, wskazanych w cz. 2, art. 12, lub też ustalonych w umowie, przewidzianej w art. 13, może być zastosowana eksmisja.

2. Orzeczenia o eksmisji, przewidzianej w cz. 1, wydawane będą przez okręgowe urzędy ziemskie w formie orzeczeń ostatecznych, orzeczenia okręgowych urzędów ziemskich ulegają wykonaniu w drodze sądowej w trybie przymusowego wykonania aktów (stanowią tytuł egzekucyjny dla sądów)".

Znaczy to zatem, że postępowanie eksmisyjne polegające na orzeczeniu okręgowego urzędu ziemskiego przeprowadza ta władza, która jest do tego z tytułu kontraktowego lub w mowie będącego rozporządzenia wobec dzierżawcy uprawnionya.

Wyłania się tutaj kwestja ciekawa, czy w razie nieuzgodnienia stanowiska pomiędzy okręgowym urzędem ziemskim i władzą, która zawarła kontrakt dzierżawny, eksmisja dzierżawcy drogą rozporządzeniem z 19 listopada 1927 r. prze-

pisaną wogóle jest możliwą. Niestety ramy niniejszej pracy nie dozwalają mi wchodzić w szczegóły tego dość zawiłego zagadnienia.

Zdaniem mojem musi w każdym wypadku wdrożenia postępowania eksmisyjnego okręgowy urząd ziemski natrafić na sprzeciw i to skuteczny, o ile nie jest zapisanym właścicielem danego majątku.

Wątpliwem zatem zdaje mi się być, czy eksmisja zarządzona przez okręgowy urząd ziemski może być skutecznie przeprowadzoną „w drodze sądowej w trybie przymusowego wykonania aktów" z wykluczeniem kompetencji sądowej, którą właśnie ta „droga sądowa" ustawowo w ordynacji procesowej przewiduje. I tutaj z powodu szczupłych ram mej pracy nie mogą się w tej kwestji szczegółowo rozwodzić.

Wreszcie zaznaczam, że również postanowienia art. 21 w łączności z art. 24 nasuwają kwestje, które zdaniem mojem mogą być sporne.

Brzmienie art. 21 rozporządzenia cytowanego jest następujące:

„Art. 21. 1. Do umów, które zostały wypowiedziane na mocy art. 38, 39, 40, 41 i 42 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, jeżeli termin, w którym umowy te miały ulec rozwiązaniu, upłynął przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, mają zastosowanie w dalszym toku postępowania postanowienia tychże artykułów.

Cz. 2. Wypowiedzenia dokonane przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, zachowują moc prawną, a rozwiązanie wypowiedzianych umów nastąpi w terminie, oznaczonym w wypowiedzeniu. Do umów tych nie ma zastosowania cz. 1. art. 1".

Art. 24-ty brzmi:

„Art. 24. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego i wchodzi w życie po upływie dni 14 po dniu ogłoszenia. Równocześnie tracą moc obowiązującą art. 38, 39, 40, 41, 42 i 43 ustawy z dnia 28. grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. (Dz. U. 1926 poz. 1").

Art. 21. cz. 1 postanawia zatem, że do umów dzierżawnych wypowiedzianych i rozwiązanych na podstawie art. 38, 39, 40, 41 i 43 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej przed terminem wejścia w życie cytowanego rozporządzenia z 19 listopada 1927 r. mają zastosowanie w dalszym ciągu postanowienia tychże artykułów ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Tutaj jednakże należy stwierdzić pewną trudność w określeniu stanu prawnego dzierżawcy, którego kontrakt uległ 1 lipca 1927 r. rozwiązaniu i któremu przysługuje w myśl postanowienia art. 38 ustawy o wykonaniu reformy rolnej sześciomiesięczny okres likwidacyjny trwający zatem do 31 grudnia 1927 r. Ponieważ jak wyżej podałem art. 38 ustawy o wykonaniu reformy rolnej przestał w myśl art. 24 cytowanego rozporządzenia z 19 listopada 1927 r. (Dz. U., poz. 909) obowiązywać, powstaje kwestja, jaka sytuacja prawna zaistniała w wyżej podanym wypadku po dniu wejścia w życie rozporządzenia z 19 listopada 1927 r. a więc po 16 grudnia 1927 r.

Rozporządzenie powyższe wyklucza wyraźnie w art. 21. cz. 1. zastosowanie w wyżej podanym wypadku przepisów swoich i wskazuje na art. 38—42 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, które jednakowoż w myśl. art. 24 tegoż rozporządzenia straciły moc obowiązującą wogóle w dniu wejścia w życie jego przepisów, a więc w dniu 16 grudnia 1927 r. przestały prawnie istnieć.

Wobec tego zachodzi kwestja czy w takich wypadkach, jak wyżej opisanym, dokonane na podstawie art. 38 ustawy o wykonaniu reformy rolnej wypowiedzenia i likwidacje kontraktów dzierżaw dadzą się prawnie podtrzymać.

Ponieważ w myśl art. 24 wyżej podanego rozporządzenia z dnia 19 listopada 1927 r. postanowienia art. 38—43 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dniem wejścia w życie tego rozporządzenia a więc z dniem 16 grudnia 1927 straciły moc obowiązującą a art. 21 cz. 1 tego rozporządzenia wyraźnie się na nie odwołuje, czem moc postanowień tego rozporządzenia się wyklucza, zatem należy zdaniem mojem wywnioskować, że sytuacja prawna takich dzierżaw powraca po wejściu w życie cytowanego rozporządzenia do swego pierwotnego stanu t. j. jaki istniał przed wypowiedzeniem kontraktu dzierżawy na podstawie art. 38 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. poz. 1).

Reasumując powyższe wywody muszę stwierdzić, że Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 listopada 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych (Dz. U. poz. 909) nasuwa tak pod względem formalnym jak i co do swej treści poważne zastrzeżenia i wypowiedzenia kontraktów dzierżaw oraz ich likwidacja dokonane na podstawie tego rozporządzenia muszą napotkać na trudności, które pokonać nie zdaje mi się być rzeczą łatwą.

Na koniec chciałbym jeszcze zaznaczyć, że istnieje zasada prawnicza, że ustawy nie działają wstecz, o ile to wyraźnie nie postanawiają, dalej, że nie powinne one naruszać praw uzyskanych lub wyrokami sądowymi przesądzonych.

Wobec tego zdaniem mojem nie mają zastosowania przepisy art. 38 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. poz. 1) o wykonaniu reformy rolnej oraz Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 listopada 1927 roku o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych (Dz. U. poz. 909) do umów dzierżawnych zawartych przed dniem wejścia w życie tychże przepisów.

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

4. **Przejęcie w kontrakcie kupna i sprzedaży przez nabywcę nieruchomości długów hipotecznych w charakterze samo i własnodłużnika jest umową na korzyść osób trzecich i stwarza bezpośredni stosunek obowiązkowy między nabywcą i wierzycielem hipotecznym.**

Nadesłał Dr. Łencki, Poznań.

Na podstawie przedwojennego zapisu hipotecznego powód wniósł w drodze spornej o waloryzację wierzytelności w wysokości 60%, dowodząc, że właściciel nieruchomości przez to, że kupując ją od pierwotnego dłużnika, przejął zapisane na niej długi jako samo i własno-dłużnik, stał się jego osobistym dłużnikiem. Sąd Okręgowy w Chojnicach, jako Sąd I instancji, nie uznał pozwanego za osobistego dłużnika powoda, ponieważ ten nie wykazał dopełnienia przez pierwotnego dłużnika formalności §§ 415 i 416 u. c.

Sąd Apelacyjny w Toruniu wyrokiem z dnia 22 grudnia 1927 wyrok I instancji uchylił. W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny m. i. wywodzi:

§§ 415 i 416 u. c. odnoszą się do przejęcia długu przez trzecią osobę w sposób w § 414 u. c. określony, t. j. do wypadku, w którym nowy dłużnik wstępuje w miejsce dawnego, zwalniając temsamem tego ostatniego od zobowiązania. Czy taki wypadek w danej sprawie zachodzi, jest obojętnem albowiem spór nie o to się toczy, czy pozwany przejął sporny dług hipoteczny w miejsce pierwotnego dłużnika, ale czy wogóle go przejął jako dłużnik osobisty.

Przejęcie zaś długu może nastąpić także w ten sposób, że nowy dłużnik nie wstępuje w miejsce dawnego dłużnika lecz obok niego.

Do tego rodzaju przejęcia długu przepisy §§ 415 i 416 u. c. nie mają zastosowania; ustawa cywilna o niem wogóle osobno nie traktuje wobec tego wchodzą w danym wypadku w zastosowanie

ogólne przepisy o umowach na korzyść trzecich osób, a w szczególności przepis § 328 u. c., według którego rozstrzygnięcie kwestji, czy z takiej umowy trzecia osoba (wierzyciel) nabywa bezpośrednio prawo, nie zależy od dokonania jakichś ścisłych formalności (zawiadomienia trzeciej osoby), lecz od okoliczności towarzyszących zawarciu umowy, a w szczególności od celu w jakim strony taką umowę zawarły.

Otóż nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że jeżeli poprzednik pozwanego, sprzedając mu swą nieruchomość, zawarł z nim umowę, mocą której pozwany zapisane na niej długi przejął jako samo i własno dłużnik, miał przytem zamiar zwolnienia się od obowiązku płacenia tych długów i stworzenia bezpośredniego stosunku obowiązkowego między wierzycielami a pozwanym i że także pozwany taki zamiar miał, t. j., że obie strony miały przy powyższej umowie ten wyraźny cel, by wierzyciele hipoteczni wprost z niej nabyli prawo do pozwanego. Jeżeli zaś taki cel istniał to w myśl § 328 uc. powód nabył bezpośrednie prawo wierzyciela do pozwanego i pozwany stał się jego osobistym dłużnikiem, bez względu na to, czy powód w jakimś określonym czasokresie otrzymał o tem wiadomość i na to się zgodził.

(Wyrok Sądu Apelacyjnego w Toruniu z dnia 22 grudnia 1927 r. — 5. U. 337/26).

5. **I. Czy i kiedy zawinienie personelu adwokackiego winno być uważane za nieuchronne zdarzenie w rozumieniu § 233 pi.?**

II. Czy rewizja jest dopuszczalna bez względu na wartość przedmiotu zażalenia, gdy skarga rewizyjna dotyczy rozstrzygnięcia wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu zaniedbanego czasokresu do wniesienia względnie uzasadnienia odwołania?

Nadesłał adwokat Dr. Jan Kręglewski, Poznań.

A. Sąd Apelacyjny w Poznaniu (Norski, Dr. Kopecki, Gatnikiewicz):

Z powodów: Na podstawie przedłożonych przez powoda zaręczeń w miejsce przysięgi oraz aktów podręcznych pełnomocników powoda przyjmuje się za uwiarogodnione (§ 294 pc.), że procedura stosowana w kancelarji adwokackiej pełnomocników powoda odnośnie do czasokresów koniecznych była następująca:

Po doręczeniu kancelarji decyzji, niekorzystnej dla klijenta, miało biuro polecenie notowania w osobnym na to przeznaczonym kalendarzu czasokresów do wniesienia i uzasadnienia środków prawnych. Odnośny funkcjonarjusz był obowiązany niezwłocznie po doręczeniu takiej decyzji przedłożyć właściwemu dla danej sprawy adwokatowi akta sprawy w celu zanotowania czasokresów. Adwokat notował w aktach tych odnośne czasokresy, wydając odpowiedni dekret, rejestrator zaś miał polecenie stwierdzić obok dekretu, że go wykonał, względnie jeżeli rejestrator przedłożył akta adwokatowi z wypisanym już dekretem, adwokat sprawdzał, czy dekret jest dobry, a rejestrator następnie stwierdzał wykonanie dekretu. O doręczeniu decyzji i czasokresie do wniesienia środka prawnego zawiadamiała następnie kancelarja klijenta, a akta przedkładała na pewien czas przed upływem czasokresu adwokatowi w pewnym z góry oznaczonym dniu, w którym wysyłano do klijenta przypomnienie, jeżeli nie dał żadnej odpowiedzi. Po wpłynięciu polecenia od klijenta założenia środka prawnego, miało biuro obowiązek przedłożenia aktów sprawy adwokatowi w celu sporządzenia odpowiedniego środka prawnego. Pismo, zawierające środek prawny, wysyła biuro do sądu za pokwitowaniem, a następnie przedkłada akta sprawy wraz z pokwitowaniem temu samemu adwokatowi w celu stwierdzenia, czy środek prawny wniesiono do właściwego sądu i we właściwym czasie. Wreszcie bez względu na to, czy polecenie klijenta wpłynęło i czy w myśl polecenia wniesiono środek prawny, ma biuro polecenie przedłożenia aktów sprawy adwokatowi w przedostatnim dniu czasokresu w celu stwierdzenia, czy wszystko jest w porządku.

Procedura ta jednak zdaniem Sądu Apelacyjnego nie jest wystarczającą, ponieważ wszystkie najistotniejsze czynności spoczywają właściwie w ręku tylko jednej osoby, tj. rejestratora, który włącza decyzję niekorzystną dla klijenta do akt sprawy, następnie akta te przedkłada adwokatowi, wykonuje jego dekret i notuje czasokresy w osobnym kalendarzu, potem znowu w oznaczonym dniu akta mu przedkłada w celu wysłania upomnienia do klijenta lub też w celu sporządzenia środka prawnego.

N i k t n a t o m i a s t n i e k o n t r o l u j e t e g o rejestratora w jego czynnościach, bo adwokat otrzymuje sprawę do rąk, o i l e mu ją rejestrator przedłoży. Jeżeli rejestrator przeoczy to lub zaniedba, nikt w biurze adwokackim o tem nie wie, i to tak długo, póki ten sam rejestrator na to nie przyjdzie albo póki przypadek nie odkryje, że w danej sprawie należało wnieść środek prawny. Nie tylko więc niema tu podwójnej kontroli, ale niema nawet jednej kontroli, którą można sobie wyobrazić tylko w ten sposób, że adwokat właściwy dla danej sprawy albo inny funkcjonarjusz kancelaryjny prowadzi swoje osobne zapiski na podstawie których winien kontrolować rejestratora. Taka procedura wykluczałaby wszystkie przeoczenia albo przynajmniej ograniczałaby je do całkiem nadzwyczajnych wypadków, bo gdyby rejestrator jaką czynność zaniedbał adwokat lub ta inna osoba mogłyby mu na podstawie swoich zapisków konieczność przedsięwzięcia tej czynności przypomnieć. Oczywiście adwokat musiałby pilnować sprawy już od chwili zapadnięcia w sądzie

niekorzystnej dla klijenta decyzji i wyczekiwać jej doręczenia. Tem bardziej kontrola taka jest nieodzowna w czasie feryj sądowych, kiedy część personelu kancelaryjnego adwokackiego jest na urlopie.

Jakkolwiek tedy Sąd Apelacyjny przyjmuje za uwiarogodnione, że w kancelarji pełnomocników powoda zastosowuje się opisaną wyżej procedurę i jakkolwiek bierze pod uwagę okoliczność, że stało się to podczas feryj sądowych, kiedy rejestrator, prowadzący odnośny terminarz, był na urlopie, a zastępowała go sumiennie i akuratnie kasjerka i pomocnica sekretarza, która już nieraz prowadziła bez zarzutu rejestry i terminarze, to jednak sąd nie może uważać danego wypadku za nieuchronne zdarzenie w rozumieniu § 233 pc., ponieważ można mu było zapobiec przez wprowadzenie systemu kontroli i ścisłego dozorowania prac kancelarji, czego zaniedbano. A tam, gdzie zachodzi wina kancelarji adwokackiej, nie może być mowy o nieuchronnem zdarzeniu.

Z tych zasad należało wniosku o przywrócenie do stanu poprzedniego nie uwzględnić, a w ślad za tem odwołanie powoda jako spóźnione, a więc niedopuszczalne na zasadzie § 535 pc. odrzucić.

(Wyrok z dnia 3 grudnia 1927 r. — 14. U. 113/27).

B. Pełnomocnicy procesowi powoda wnieśli przeciwko powyższemu wyrokowi rewizję, zarzucając, że Sąd Apclacyjny w Poznaniu naruszył § 233 pc. i wywodząc między innemi, co następuje:

Sąd Apelacyjny wymaga, aby adwokat albo inny funkcjonarjusz kancelaryjny prowadził swoje osobne zapiski i na ich podstawie kontrolował rejestratora. Żądanie takie nie może być słuszne z uwagi na sposób urządzenia procesu na ziemiach zachodnich Polski, zmuszający adwokatów do posługiwania się sekretarzami i rejestratorami. Gdyby adwokat miał oprócz kalendarzy biurowych prowadzić jeszcze swoje własne zapiski, byłby swoim własnym sekretarzem i rejestratorem i nie mógłby swego czasu i swoich sił poświęcić właściwym swoim zadaniom. System kontroli wymagany przez Sąd Apelacyjny może być zresztą w równym stopniu zawodnym, w jakim w nadzwyczajnych wypadkach okazać się może zawodnym system stosowany przez pełnomocników procesowych powoda; system podany przez Sąd Apelacyjny mianowicie wówczas zawiedzie, jeżeli jak w wypadku niniejszym, dany wpływ wogóle nie zostanie przedłożony adwokatowi.

Pełnomocnicy procesowi pozwanego wnieśli o oddalenie rewizji na koszt powoda, wywodząc, że rewizja jest niedopuszczalna z powodu braku sumy rewizyjnej.

C. Sąd Najwyższy (Dr. L. Lipiński, M. Lisiewski, Dr. B. Stelmachowski) po rozpoznaniu sprawy w granicach wniosków rewizyjnych zważył co następuje:

I. Rewizja jest dopuszczalna na zasadzie § 547 l. 1 pc., gdyż dotyczy ona zagadnienia dopuszczalności odwołania.

II. Rewizja powoda jest też uzasadniona.

Wprawdzie w przypadkach, gdzie zaniedbanie czasokresu koniecznego nastąpiło wskutek przeoczenia kancelarji pełnomocnika procesowego, może być mowa o nieuniknionem wydarzeniu o cechach siły wyższej w rozumieniu § 233 pc. tylko wtenczas, jeżeli zaniedbanie nastąpiło pomimo ścisłej kontroli przez dwa czynniki: przez adwokata osobiście i odpowiednią organizację kancelarji; jednak osobista kontrola przez adwokata nie potrzebuje sięgać tak daleko, ażeby obarczała go stałą kontrolą czasokresów, odrywając go wskutek tego od właściwych obowiązków adwokackich. Wystarcza jeżeli adwokat tak zorganizował swą kancelarję i takie zarządził książkowanie czasokresów, że przy sumiennem wykonywaniu zarządzeń adwokata w normalnym trybie rzeczy przeoczenie czasokresu staje się rzeczą tak niezwykłą, że posiada charakter nieuniknionego wydarzenia. Pozatem kontrola osobista adwokata powinna polegać na ponawianem stale przekonywaniu się od czasu do czasu, czy zarządzenia jego są ściśle wykonywane jakoteż na doborze sumiennego personelu kancelaryjnego.

W danym przypadku pełnomocnik procesowy powoda uwiarogodnił, że uczynił zadość przytoczonym wyżej zasadom. Dalej idące wymagania Sądu Apelacyjnego należy uważać za niezgodne z duchem przepisu § 233 pc.

Z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 3 grudnia 1927 r. uchyla i udziela stronie powodowej przywrócenie do stanu poprzedniego zaniedbanego czasokresu do wniesienia odwołania od wyroku I. wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Poznaniu wydanego po przeprowadzeniu ustnej rozprawy z dnia 27 maja 1927 r. oraz wkłada na powoda koszty postępowania dotyczącego wniosku o przywrócenie do stanu poprzedniego w obu instancjach.

(Wyrok z dnia 23 listopada 1928 r. — V. C. 257/28).

6. Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" jest od dnia 28 września 1926 r. osobą prawną i jako taka występuje w procesie zastąpiona przez Prokuratorję Generalną.

Nadesłał adw. Mieczysław Chmielewski, Poznań.

Powód twierdzi, iż wskutek niedbalstwa funkcjonarjuszów pozwanego przedsiębiorstwa doznał w dniu 16 listopada 1924 r. na terenie budującej się bocznicy kolejowej w Buku uszkodzenia cielesnego. Z tego tytułu żąda zasądzenia pozwanego przedsiębiorstwa na zapłatę odszkodowania, które oblicza na kwotę 2 014 zł. Nadto żąda ustalenia, że pozwane przedsiębiorstwo jest obo-

wiązane wynagrodzić mu dalszą szkodę jaka powstanie wskutek nieszczęśliwego przypadku w dniu 16 listopada 1924 r. Pozwane przedsiębiorstwo wniosło o oddalenie żądania skargi. Zarzuca ono brak zdolności do prowadzenia sporu, twierdząc, że przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" jako osoba prawna nie istnieje. Wprawdzie rozporządzenie Prezydenta Rz. P. z dnia 24 września 1926 r. traktuje o utworzeniu takiego przedsiębiorstwa, jednakże art. 31 tegoż powierza jego wykonanie Ministrowi Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Skarbu, a takie rozporządzenie wykonawcze dotychczas nie zostało wydane. Pozatem wywodzi pozwane przedsiębiorstwo, że wina nieszczęśliwego przypadku nie może być jego funkcjonarjuszom przypisana.

Sąd Okręgowy ograniczył rozprawę do zarzutu braku zdolności do prowadzenia procesu i uznał takowy za nieuzasadniony. Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie pozwanego przedsiębiorstwa. Sąd wskazuje na art. 2 rozporządzenia z dnia 24 września 1926 r., według którego powołane tem rozporządzeniem do życia przedsiębiorstwo wyposażone zostało w osobowość prawną, tudzież na art. 32 w myśl którego rozporządzenie obowiązuje od dnia 28 września 1926 r. jako dnia ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Okoliczność, że rozporządzenie wykonawcze nie zostało wydane, uważa Sąd za obojętną. Wyrok ten zaskarża pozwane przedsiębiorstwo rewizją z wnioskiem o uchylenie go i oddalenie skargi. W wywodzie rewizyjnym obstaje przy stanowisku zajętem w niższych instancjach.

Rozpoznając sprawę w granicach wniosków rewizyjnych, po wysłuchaniu wniosku przedstawiciela Prokuratury, zważył Sąd Najwyższy co następuje:

Zapatrywanie Sądu Apelacyjnego należało uznać za słuszne. Decydującą jest treść rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 24 września 1926 r., które ma moc ustawy. Rozporządzenie to tworzy, jak wynika z jego nagłówka i art. 1 nowe przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą „Polskie Koleje Państwowe", a według art. 2 nadaje mu osobowość prawną i to w myśl art. 32 z dniem jego wejścia w życie. Postanowienia te nie opozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że wspomniane przedsiębiorstwo musi się od dnia 28 września 1926 r. uważać za istniejące jako osoba prawna.

Rewizja usiłuje odmówić mu tej osobowości prawnej, atoli niesłusznie. Przytoczone zarzuty nie są przekonywujące.

Art. 31 rozporządzenia przewiduje wydanie rozporządzenia wykonawczego, [a jest niesporne, iż rozporządzenie takie dotychczas nie zostało wydane. Rozporządzenie to wprowadzi dopiero w życie organa przedsiębiorstwa, których ono jeszcze nie posiada, i dopiero z tą chwilą, zdaniem rewizji, będzie można przyznać osobowość prawną. Osoba prawna bowiem bez organów działających za nią istnieć nie może. Zdanie to jest błędne już dlatego, że zadaniem rozporządzenia nie będzie ustanowienie organów przedsiębiorstwa. O ustroju przedsiębiorstwa i jego organach traktuje rozdział III rozporządzenia i w nim przewidziany jest inny sposób wyposażenia przedsiębiorstwa w organa, nie mający nic wspólnego z rozporządzeniem wykonawczem. O tem zaś, aby rozporządzenie wykonawcze wprost miało nadać osobowość prawną, nie może być mowy, gdyż wydać je ma Minister Komunikacji, a ten nie ma uprawnienia do powoływania osób prawnych do życia.

Należy jednak uważać za błędne zapatrywanie, jakoby osoba prawna nie mogła istnieć bez organów za nią działających. Przypadek, że już istniejąca osoba prawna znajdzie się bez organu, któryby za nią działał, jest na porządku dziennym. Nie da się jedynie zaprzeczyć, że według utartych pojęć prawnych osoba prawna już w chwili swego powstania powinna być wzposażona w organa działające za nią. Skoro jednak ustawa względnie rozporządzenie mające moc ustawy, tak jak w danym razie, powołuje do życia osobę prawną, a nie ustanawia równocześnie tych organów, to musi się uznać w takim przypadku, iż wystarcza, gdy został przewidziany sposób ich ustanowienia dający możność zarządzenia brakowi.

Powołanie się na rozporządzenie Prezydenta Rz. P. z dnia 17 marca 1927 r. (Dz. U. poz. 195), a w szczególności na jego art. 3, według którego państwowe przedsiębiorstwo zaczyna swą działalność jako osoba prawna dopiero od chwili zarejestrowania, jest również chybione. Z przepisu tego nie można wysnuć wniosku, że przedsiębiorstwo będące w mowie nie może być przed zarejestrowaniem uważane za osobę prawną, gdyż jest on późniejszy od rozporządzenia z d. 24 września 1926 r. i może się odnosić do przedsiębiorstw państwowych w przyszłości powstać mających, nie zaś do już istniejących. Zresztą przepis art. 31 tego rozporządzenia sam stwierdza, że przed wejściem jego w życie mogły istnieć przedsiębiorstwa państwowe jako osoby prawne bez względu na zarejestrowanie.

W końcu nie można się zgodzić z zapatrywaniem, jakoby przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" nie posiadało żadnego majątku, że więc nie ma wogóle substratu, z którym osobowość prawna mogła być złączona. Art. 1 i następne postanawiają, iż nowo utworzonemu przedsiębiorstwu powierza się zarząd kolejami państwowemi i majątkiem Skarbu Państwa przeznaczonym do użytku kolei państwowych. Przez to postanowienie uzyskało przedsiębiorstwo roszczenie, które bez wątpienia przedstawia wartość materjalną, a więc majątek.

Nie można też utrzymywać, jakoby pozwane przedsiębiorstwo wskutek braku organów, nie mogło

występować w procesie, skoro przepis art. 24 sprawę tę reguluje i do zastępstwa sądowego w procesach powołuje Generalną Prokuratorję Rzeczypospolitej.

Kierując się powyżej przedstawionemi zasadami skład siedmiu sędziów, któremu zwykły skład Sądu Najwyższego przedłożył zagadnienie prawne do rozstrzygnięcia, powziął uchwałę tej treści, że przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" jest w myśl art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 24. września 1926 r. (Dz. U. poz. 468) osobą prawną od dnia wejścia w życie powyższego rozporządzenia, czyli od dnia 28 września 1926 r. i jako taka występuje w procesie czynnym i biernym przez swego zastępcę prawnego ustanowionego przez art. 24 powyżej powołanego rozporządzenia.

Zarzuty więc rewizji należało uznać za nieuzasadnione. (Wyrok Sądu Najwyższego, Izba III, z dn. 15 II. 29 r. — C 359/28).

7. Sąd egzekucyjny nie może znieść sekwestracji zarządzonej uchwałą przez sąd procesowy i uchylonej w dalszem postępowaniu wyrokiem, jeżeli wyrok ten nie jest uznany za tymczasowo wykonalny i nie stał się jeszcze prawomocny.

Nadesłali adw. Dr. W. i St. Celichowscy z Poznania.

Na wniosek przeciwników wniosku z dnia 4 grudnia 1928 r. o uchylenie zarządzenia sekwestracji nieruchomości Jabłowo wyk. l. 30, oparty na dołączonym wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 4 grudnia 1928 r. w sprawie 5. 0. 84/28, którym uchylono uchwałę tymczasowego zarządzenia z 21 września 1928 odmówiono wnioskowi o zarządzenie sekwestracji nieruchomości Jabłowo wyk. l. 30 w drodze tymczasowego zarządzenia na koszt wnioskodawców a zarazem orzeczono, że wyrok co do kosztów jest tymczasowo wykonalny, Sąd pierwszy zaskarżoną uchwałą zarządził wydanie nieruchomości Jabłowo wyk. l. 30 znajdującej się w zarządzie sekwestratora Walentego Rembisza przeciwnikowi wniosku z tem uzasadnieniem, że z powodu uchylenia uchwały Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z d. 2 września 1928 r. zarządzającej zarząd przymusowy wyrokiem tymczasowo wykonalnym z d. 4 grudnia 1928 r. odpadła podstawa uchwały zarządzającej sekwestr nad nieruchomością Jabłowo wyk. l. 30 wydanej w wykonaniu uchwały Sądu Okręgowego.

Przeciwko tej uchwale Sądu pierwszego z 19 grudnia 1928 r. wnieśli wnioskodawcy natychmiastowe zażalenie pismem z 21 grudnia 1928 r. dopuszczalne po myśli § 793 pc. (p. uwaga 9 do § 161 ustowy o przetargu przymusowym w komentarzu Jaeckel Guethe) i na czas (§ 577 pc.), domagając się uchylenia zaskarżonej uchwały i przywrócenie sprawy do stanu pierwotnego z tem, żeby właściwy komornik sądowy odebrał nieruchomość Jabłowo wyk. l. 30 małżonkom Kuchtom i takową oddał w zarząd ustanowionemu sekwestratorowi Walentemu Rembiszowi.

W uzasadnieniu żalący się wywiedli, że Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wprawdzie uchylił wyrokiem uchwałę z 21 września 1928 r. zarządzającą w drodze tymczasowego zarządzenia sekwestr nieruchomości Jabłowo wyk. l. 30, jednakże nie uznał wyroku za tymczasowo wykonalny w rzeczy samej, lecz tylko co do kosztów, a wyrok dotąd nie uzyskał prawomocności, że w zaskarżonej uchwale nie zapodano na jakich przepisach prawnych takową oparto, że w rubrum uchwały zaznaczono, że wnioskodawcy są zastąpieni przez pełnomocników procesowych adwokatów Drów Celichowskich, którym jednak uchwały nie doręczono i wreszcie że komornik sądowy w Łabiszynie wykonał uchwałę, jakkolwiek nie orzeczono, że wykonanie jej poleca się komornikowi sądowemu.

Sąd po zbadaniu zarzutów natychmiastowego zażalenia uznał je za uzasadnione. Po myśli § 61 ustawy o przetargu przymusowym należy uchylić postępowanie zarządu przymusowego w wypadkach tam przewidzianych jak również w wypadkach §§ 775 i 776 pc., w myśl których egzekucję należy wstrzymać, ograniczyć i ewentualnie uchylić dokonane środki wykonawcze, jeżeli przedłożono wypis rozstrzygnięcia z którego wynika, że uchylono wyrok wykonać się mający, lub jego tymczasową wykonalność (vide kom. Jaeckel Guethe uwaga 8 do § 161 ustawy o przetargu przymusowym). W niniejszym wypadku przeciwnicy wniosku przedłożyli wprawdzie z wnioskiem o uchylenie zarządzenia sekwestru nieruchomości Jabłowo wyk. l. 30 sądowi pierwszemu jako egzekucyjnemu, wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 4 grudnia 1928 r. lcz. 5. Q. 84/28, którym orzeczono, że uchyla się uchwałę z 21 września 1928 zarządzającą sekwestr nieruchomości Jabłowo wyk. l. 30, jednakże wyrok ten nie może stanowić podstawy do uchylenia środków wykonawczych dokonanych na mocy wspomnianej uchwały tymczasowego zarządzenia z 21 września 1928 r. w myśl §§ 775 cz. 1 i 776 pc., gdyż Sąd orzekający nie uznał wyroku tego za tymczasowo wykonalny w rzeczy samej, lecz tylko co do kosztów, a przeciwnicy nie wykazali, że wyrok ten stał się prawomocny.

Ponieważ zaskarżona uchwała Sądu pierwszego oparta była na przedłożeniu przez przeciwników wniosku wyroku wyżej wymienionego, który w orzeczeniu co do rzeczy samej nie podlegał wykonaniu, dlatego uchwałę tą, jako pozbawioną podstaw prawnych, należało uchylić, a zarazem przywrócić stan pierwotny i w tym celu wydać odpowiednie zarządzenie, bez rozpatrzenia dalszych zarzutów przytoczonych w zażaleniu jako nieistotnych w tym stanie rzeczy. (Uchwała S. O. w Bydgoszczy).

8. Decyzja wydana przez Sąd Apelacyjny wskutek dalszego zażalenia w postępowaniu niespornem dotyczącem przerachowania wierzytelności hipotecznie zabezpieczonych jest dla Sądu Apelacyjnego wiążąca i na przedstawienie strony reasumowana być nie może.

Nadesłał S. S. A. Kutzner z Poznania.

W postępowaniu niespornem, mającem za przedmiot przerachowanie wierzytelności prywatno prawnej, nie uwzględnił Sąd Apelacyjny dnia 16. 11. 1928 r. dalszego natychmiastowego zażalenia dłużnika wiesionego przeciw uchwale Sądu Okręgowego w Ostrowie z dnia 20. VI. 1928 r. Dłużnik wywodząc, że Sąd Apelacyjny przy powzięciu wyżej wspomnianej uchwały nie uwzględnił ważnego naruszenia ustawy, jakiego się dopuścił Sąd Okręgowy, wniósł przedstawienie przeciw uchwale z dnia 16. XI. 1928 r. domagając się uwzględnienia jego dalszego natychmiastowego zażalenia, uchylenia rozstrzygnięć sądów 1-ej i 2-ej instancji i przekazania sprawy do ponownego rozstrzygnięcia sądowi zażaleniowemu.

Rozpatrując to przedstawienie dłużnika Sąd Apelacyjny zważył co następuje: Przepisy niem. ust. o sąd. niesp., które w niniejszej sprawie mają zastosowanie w myśl § 47 rozp. Prez. Rp. z dnia 14. V. 1924 r. o przerachowaniu wierzytelności prywatno prawnych, nie są ujęte z taką jasnością, by można uważać za niewątpliwą kwestję, czy Sąd Apelacyjny powołany do rozstrzygania ostatecznego środka prawnego, jakim jest dalsze zażalenie, może swe rozstrzygnięcie na skutek tego wydane zmienić. Kwestja ta budzi szczególne wątpliwości w wypadkach, w których przewidziany jest środek prawny natychmiastowego zażalenia, w których uterminowanie zażalenia i czasokresie dwutygodniowym ma zasadnicze znaczenie dla urośnięcia decyzji sądu w moc prawną (§ 26 niem. ust. o sąd. niesp.). Literatura niemiecka jak i orzecznictwo sądów niemieckich nie były w tym względzie jednolite, o ile chodzi o analogiczne unormowanie tej kwestji dla postępowania spornego (§ 571 p. c.). i tak n. p. uważały niektóre sądy zmianę uchwały Sądu Apelacyjnego wydanej na skutek natychmiastowego zażalenia za niedopuszczalną, inne znów stały na stanowisku wręcz przeciwnym (por. O. L. G. tom 33 str. 83 i tom 37 str. 154). To ostatnie stanowisko zostało też przyjęte przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu również dla postępowania niespornego, i było poparte gramatyczną interpretacją przepisu § 18 niem. ust. o sąd. niesp., który wyklucza upoważnienie sądu do zmiany uchwały przezeń wydanej tylko wówczas, jeżeli uchwała ta podlega natychmiastowemu zażaleniu, a skoro przeciw decyzjom Sądu Apelacyjnego nie ma już żadnego środka prawnego, a więc nie ma tenże dalszego zażalenia, to można było opierając się na brzmieniu ustawy uznać zmianę uchwał wydanych w ostatniej instancji za dopuszczalną. Nadto uważał Sąd Apelacyjny przepis § 18/2 cyt. ust. jako wyjątek od reguły postanowionej w ustępie pierwszym tego § 18 że sąd może zmienić swoją uchwałę wśród pewnych warunków, a skoro każdy wyjątkowy przepis musi być ściśle a nie rozszerzająco interpretowany — to nie można go stosować do innych wypadków nie wymienionych w tem wyjątkowem postanowieniu.

Obecnie Sąd Apelacyjny poddał swe pierwotne zapatrywanie rewizji i doszedł do odmiennego przekonania na podstawie następujących rozważań: Jeżeli § 18 ust. o sąd. niesp. dopuszcza zmianę decyzji sądowych przez sąd, który decyzje wydał, w tych wszystkich wypadkach, w których zarządzenie sądu nie podlega środkowi prawnemu natychmiastowego zażalenia, to przepis ten może się odnosić jedynie do rozstrzygnięć nieprawomocnych. Myślą przewodnią ustawodawcy, jak to wynika z motywów do projektu ust. o sąd. niesp., było ograniczając sądy w upoważnieniu do zmiany własnych rozstrzygnięć, podlegających natychmiastowemu zażaleniu, umożliwić wczesne urośnięcie rozsarzygnięcia o moc prawną. Wynika stąd, iż przepis § 18 nie może w niczem naruszać przepisów o prawomocności rozstrzygnięć sądowych, gdyż ma na myśli jedynie rozstrzygnięcia, które nie stały się jeszcze prawomocnemi. Dlatego też do rozstrzygnięć wydanych w ostatniej instancji przepis § 18 ust. 1 nie może mieć zastosowania (por. Jahrbuch der Endsch. des K. G. tom 32 str. 82). Skoro środki prawne zażalenia i dalszego zażalenia, przysługujące osobom interesowanym, zostały w zupełności wyczerpane przez wywołanie decyzji Sądu trzeciej instancji, to Sąd Apelacyjny do wydania dalszej dezyzji bądź to na skutek ponownego dalszego zażalenia bądź to na skutek przedstawienia względnie wniosku o reasumpcję nie jest upoważniony, gdyż to wykluczałoby wszelką pewność osób interesowanych, iż sprawa została ostatecznie rozstrzygnięta (por. rozstrzygnięcie Sądu Nadziemiańskiego w Hamburgu w Jahrbuch d. Ensch. des K. G. tom 31 str. 352).

W szczególności o ile się rozchodzi o sprawy przerachowawcze należy mieć na uwadze, że decyzje Sądu dotyczą kwestji materjalnych, a nie ograniczają się jak w przeważnej części spraw z zakresu sądownictwa niespornego do kwestji prawa formalnego. Uchwały Sądu Apelacyjnego nabierają, jak to też orzekł w pewnej sprawie Sąd Najwyższy, także materjalnej mocy prawnej z tym skutkiem, że wiążą nieodwołalnie strony i nie mogą być przedmiotem nowego postępowaniu sądowego. Względy wyżej przytoczone przemawiają zatem przedewszystkiem za niezmienialnością uchwał Sądu 3-ej instancji w sprawach przerachowawczych, w których występują w charakterze interesowanych, osoby w spornych interesach

i w których prawomocność decyzji sądowej musi być gwarancją dla osoby, która uzyskała korzystne dla siebie rozstrzygnięcie, iż stosunek prawny stron został ostatecznie uregulowany.

Z tych zasad wniosek przeciwnika wniosku o reasumpcję prawomocnej uchwały Sądu Apelacyjnego z dnia 16. XI. 1928 r. należało jako niedopuszczalny odrzucić i koszty nim spowodowane nałożyć na przeciwnika wniosku na zasadzie §§ 1 i 108 pr. ust. o koszt. sąd. (Uchwała S. A. w Poznaniu z d. 6. III. 29. — 14 X. 101/28).

9. **Art. 37 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. — Lekarz, któremu Kasa Chorych miejsca pobytu zleciła leczenie ubezpieczonego, może domagać się zapłaty honorarjum od Kasy Chorych, w której chory jest ubezpieczony. — Okoliczność, że właściwa Kasa Chorych zwróciła koszta lekarskie Kasie Chorych miejsca pobytu, nie pozbawia lekarza prawa domagania się zapłaty od właściwej Kasy Chorych wprost.**

Niespornem jest, że powód — *który jest lekarzem* — leczył Lewandowskiego, członka pozwanej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie, i że za to leczenie należy mu się kwota 229,60 zł.

Rozchodzi się o to, czy powód ma prawo domagać się zapłaty swej pretensji od pozwanej, czy też tylko od Kasy Chorych m. Poznania i czy posiada w tym celu czynną legitymację.

Wedle art. 37 ust. z 19/V. 1920 r. o obowiązkowem ubezpięczeniu na wypadek choroby, czasowy pobyt poza okręgiem kasy, nie powoduje utraty prawa do świadczeń, a są one udzielane w tym wypadku przez Kasę miejsca pobytu na koszt Kasy, której ubezpieczony jest członkiem.

Jak więc z przepisu art. 37 wynika, za koszta leczenia członka poza okręgiem Kasy odpowiada Kasa Chorych, której członkiem jest ubezpieczony, a więc w danym wypadku pozwana Kasa Chorych. Art. 37 ust. z 19/V. 1920 r. nie wyklucza możności dochodzenia swej pretensji przez lekarzy i szpitale za leczenie członka Kasy Chorych poza jej okręgiem przeciw Kasie Chorych, której dany chory jest członkiem, a tylko dla ułatwienia i przyspieszenia członkom udzielenia im pomocy lekarskiej, zawiera przepis, umożliwiający im uzyskanie tej pomocy za pośrednictwem Kasy Chorych miejsca pobytu członka, jak w tym wypadku, za pośrednictwem Kasy Chorych m. Poznania.

Kasa Chorych m. Poznania występuje więc w tej sprawie jak wynika z art. 37 ust. z 19/V. 1920 r. jako pełnomocnik pozwanej, która w myśl tegoż artykułu obowiązana jest zwrócić jej wszelkie koszta pomocy udzielonej choremu.

Fakt, iż powód nie otrzymał zlecenia wprost od pozwanej, lecz od Kasy Chorych m. Poznania nie wyklucza legitymacji biernej po stronie pozwanej, bo po myśli art. 37 ust. z 19/V. 1920 r. odbywają się świadczenia na koszt Kasy Chorych, której ubezpieczony jest członkiem, a więc w danym wypadku na koszt pozwanej, za którą w tym wypadku działała Kasa Chorych m. Poznania, — jako jej ustawowy pełnomocnik tak, że powodowi już z tego tytułu przysługuje prawo skargi, — przeciw pozwanej. Przypuściwszy jednak, że Kasa Chorych miejsca pobytu nie występuje jako pełnomocnik Kasy Chorych, której ubezpieczony jest członkiem, to lekarz, który leczył chorego będącego członkiem Kasy Chorych — bez zlecenia tejże Kasy Chorych, posiadałby legitymację do skargi po myśli §§ 677, 679, 683 u. c.

Dalszy zarzut braku legitymacji czynnej po stronie powoda jest nieuzasadniony, albowiem gmina miasta Poznania ma prawo żądać zwrotu tylko kosztów utrzymania chorego, natomiast za operację, jak w danym wypadku, ma prawo żądać lekarz, który ją wykonał i któremu we wszystkich szpitalach publicznych należytość ta przysługuje.

Pozwana twierdzi, że Lewandowski leczył się w klinice uniwersyteckiej i zarzuca wobec tego, że w myśl reskryptu Min. P. i O. Sp. z 26/I. 1925 r. 609/VII., przepis art. 43 ust. III. ust. z 19/V. 1920 r. o pobieraniu opłat za leczenie członków Kasy Chorych nie ma w danym wypadku zastosowania, a więc za leczenie Lewandowskiego nie mógłby powód żądać wynagrodzenia. Rozważając ten zarzut należy uwzględnić fakt, że pozwana za leczenie Lewandowskiego zapłaciła już Kasie Chorych m. Poznania kwotę 957,40 zł jak to sama pozwana w liście odwoławczym twierdzi, z czego też wynika, iż powyższy zarzut pozwanej co do charakteru szpitala, w którym leczył się Lewandowski jest nieuzasadniony, jeżeliby bowiem była to klinika uniwersytecka podpadająca pod przepisy Min. P. i O. Spr. z 26/I. 1925 r. to przecież nie byłaby pozwana wróciła Kasie Chorych m. Poznania tak znacznej kwoty, gdyby nie należał się jej w danym wypadku zwrot kosztów leczenia.

Jeżeli więc pozwana zwróciła już za leczenie Lewandowskiego Kasie Chorych m. Poznania kwotę 957,40 zł to przyjmując nawet, że w tej kwocie mieści się również zwrot wynagrodzenia dla powoda, jednakowoż mimo to jest niniejsza skarga uzasadniona wobec przepisu art. 37 ust. z 19/V. 1920 r., wedle którego świadczenia dla chorego członka Kasy Chorych są udzielane na koszt Kasy Chorych, której ubezpieczony jest członkiem, gdyż przepis ten nakłada na pozwaną obowiązek zwrotu kosztów leczenia członka i czyni ją za te koszta odpowiedzialną, a nie zawiera tylko jak twierdzi pozwana, przepisów o rozliczeniu się między Kasami Chorych.

O ile Kasa Chorych m. Poznania nie zapłaciła powodowi wynagrodzenia za leczenie Lewandowskiego mimo, że je otrzymała, to pozwana miałaby z tego powodu jedynie regres do Kasy Chorych m. Poznania, działającej w tej sprawie imieniem pozwanej, albowiem zapłata do rąk swego pełno-

mocnika nie zwalnia jeszcze mocodawcy ze zobowiązania, dopóki pełnomocnik nie zapłaci należytości do rąk wierzyciela i dla tego faktu zapłaty do rąk Kasy Chorych m. Poznania, nie może pozwana zarzucać tu skutecznie.

W tym stanie sprawy należało uznać wyrok Sądu I inst. jako słuszny, a wobec tego odwołanie pozwanej oddalić.

(Wyrok S. O. w Toruniu z dnia 7. II. 29. — 4 S 142/28).

Sprawy Administracyjne.

10. Podatek przemysłowy. — Do „zarobku brutto" adwokata nie zalicza się sum bezpośrednio obciążających klienta, jak opłaty stemplowe od podań i pism do władz, opłaty sądowe, wynagrodzenia za opinję biegłych itp., o ile adwokat z wydatków tych się wyrachowuje. Natomiast zaliczają się do „zarobku brutto" m. i. wydatki kancelaryjne·

Nadesł. Oddział Z. A. P. w Toruniu.

Adwokaci Stanisław Przysiecki i Dr. Ignacy Dziedzic w Toruniu zaskarżyli do Najwyższego Trybunału Administracyjnego orzeczenie Komisji Odwoławczej do spraw podatku przemysłowego przy Izbie Skarbowej w Grudziądzu z dnia 3-go grudnia 1926 r., o ile tem orzeczeniem nie uwzględniono żądania odwołania co do odliczenia od przychodu wykazanego w księdze kasowej za II półrocze 1925 r., w sumie 37 197 zł, wydatków kancelaryjnych w sumie 16 058 zł 51 gr.

Skarżący twierdzą, że skoro ustawa w art. 5 rozróżnia między określeniem „przychód brutto", a określeniem „zarobek brutto" i skoro za obrót, podlegający podatkowi, odnośnie wolnych zajęć zawodowych uznaje tylko zarobek brutto, to oczywiście od przychodu brutto kancelarji adwokackiej odliczyć należy wydatki kancelaryjne, celem otrzymania zarobku brutto, które to wydatki skarżący wyszczególnili już w odwołaniu. Władza pozwana zwalcza to zapatrywanie w odpowiedzi na skargę jako nieuzasadnione i wnosi o oddalenie skargi.

Najwyższy Trybunał Administracyjny przychylił się do wniosku skargi.

Wprawdzie ustawa z dnia 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. poz. 550) nie określa pojęcia zarobku brutto, stanowiącego w myśl p. 9 art. 5 obrót podatkowy zajęć przemysłowych i samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, do których zalicza się wedle art. 9 ustawy m. i. zajęcie adwokatów, lecz pod p. 5 ustawa w odniesieniu do przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego, przedsiębiorstw ekspedycyjnych, przewozowych i komunikacyjnych używa również określenia „zarobek brutto", wyjaśniając je w ten sposób, że oznacza ono sumę prowizji, komisowego oraz wszelkich innych wynagrodzeń za wykonane świadczenia i usługi.

Stąd należy wysnuć wniosek, że także w odniesieniu do zajęcia zawodowego adwokata, polegającego również na świadczeniu usług zawodowych na rzecz klienta, zarobkiem brutto w myśl intencji ustawy jest suma wynagrodzeń adwokata od klientów za świadczone im usługi, a zatem jest to suma, składająca się nie tylko z honorarjów, lecz także z zaliczonych przez adwokata wszelkich takich wydatków poniesionych w interesie klienta lub też z powodu zastępstwa interesów tegoż, które nie obciążają bądźto z mocy specjalnych przepisów prawnych lub też z natury rzeczy bezpośrednio klienta. Nie stanowią zatem części składowej zarobku brutto kwoty wydatkowane jedynie w zastępstwie i na rachunek klienta, jak n. p. opłaty stemplowe od podań i pism do władz, opłaty sądowe, opłaty stemplowe od umów i t. p. aktów prawnych, grzywny orzeczone przeciw klientowi, wynagrodzenia za opinje biegłych i t. p. o ile adwokat z wydatków tych się wyrachowuje. Zarobek brutto zatem wyrażają sumy, któremi adwokat dysponuje wedle swego uznania, a które nie stanowią jedynie zwrotu wydatków kosztów, wyłożonych za klienta. Te ostatnie bowiem kwoty stanowią wprawdzie pozycje przychodowe, lecz pozycje przychodowe przechodnie, z których adwokat wylicza się klientowi, podczas gdy co wydatków kancelaryjnych, związanych z prowadzeniem kancelarji adwokackiej, to wyrachowanie się wobec klienta nie ma miejsca.

Wydatki kancelaryjne adwokata przeto w tem zrozumieniu mają to samo znaczenie, co koszty przedsiębiorstwa handlowego, a co do tych nie ulega wątpliwości, że stanowią one część składową obrotu podatkowego, zważywszy, że podatek przemysłowy jest podatkiem przychodowym, przeto brutto i nie mogą uszczuplać podstawy opodatkowania, określonej w art. 5 p. 9 ustawy.

Ponieważ skarżący w odwołaniu zarzucili, że wydatki i potrącenia wyszczególnione według ważniejszych kategorji, obciążały klientów, a wedle powyższej wykładni takie wydatki kancelaryjne pod pewnemi wyżej określonymi warunkami zależnie od swojej istoty nie stanowiłyby części składowej obrotu podatkowego, przeto władza pozwana uchybiła obowiązkom określonym w art. 91 ustęp I w związku z art. 89 ustęp 2 i art. 88 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, nie wdawszy się w szczegółowe badanie tych potrąceń, względnie nie ustaliwszy, czy i które z tych pozycji stanowiły pozycje przychodowe przechodnie.

Z tych powodów najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie w myśl art. 19 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. Ust. Nr. 68 poz. 400 z r. 1926) z powodu wadliwego postępowania i zarządził zwrot opłaty wniesionej przy skardze.

(Wyrok N. T. A. z d. 20. II. 29. L. rej. 1902/27).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Telefon 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7 a. — Konto P. K. O. Poznań, 208-423. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.